Marc Girard

DOKUMENT PAPIESKIEJ KOMISJI BIBLIJNEJ „INTERPRETACJA BIBLII W KOŚCIELE" – BILANS I PERSPEKTYWY

Od ubiegłego wieku rozwinęła się prawdziwa nauka o interpretacji z filozoficznymi założeniami, prawami i wystarczająco dokładnymi kryteriami. Jednak sztuka interpretacji istnieje we wszystkich kulturach, od kiedy zaczęły się opowiadania przekazywane ustnie i od kiedy zaistniała literatura, przynajmniej w formie embrionalnej.

Wszyscy wiemy, że interpretacja, zanim stała się jednym z najważniejszych i palących zadań Kościoła, istnieje w samej Biblii nawet jako rodzaj literacki, tzw. *pešer.* Wystarczy pomyśleć o apokaliptycznych wizjach Daniela, po których następuje wyraźna interpretacja, odsłaniana przez symboliczną osobę, anioła interpretatora[1]. Jeden z nich nosi imię Gabriel. Spotkamy go potem w ewangelii dzieciństwa według św. Łukasza w obrazie nadzwyczaj gęstej i głębokiej relektury teologicznej[2]. W ten sam sposób, po niektórych przypowieściach, Ewangelie synoptyczne podają długie wyjaśnienia[3] i czasami serię pouczeń moralnych w sposób widoczny jednorodnych[4]. W sposób bardziej systematyczny, w judaizmie rabinicznym, mniej więcej współczesnym Chrystusowi, rozwinęły się stałe

---

[1] Dn 7-12.

[2] Łk 1,11-20.26-38. Por. M. Girard. Il vangelo di Luca: un Vangelo su misura per il nostro tempto. Torino. ElleDiCi 2000, 32-37.

[3] Np. Mt 13,18-23; Mk 4,14-20; Mk 8,11-15; Mt 13,36-43.

[4] Np. Łk 16.8.9.10-12.13.

reguły – tzw. *middôt* – poprawnego interpretowania Pisma Świętego i harmonizowania tekstów pozornie sprzecznych ze sobą.

My egzegeci lubimy bardzo etymologię, która często jest pouczająca. Pozwólcie mi trochę pobawić się słowem „interpretacja" w językach semickich, w greckim i potem w naszych językach wywodzących się z łaciny. W języku hebrajskim i aramejskim *pâtar* lub *pešer* znaczy po prostu „rozpostrzeć" z konkretnym znaczeniem rozpostrzeć np. obrus lub prześcieradło. W dziwny sposób Balaam, sympatyczny pogański prorok z Księgi Liczb, mieszka w „Petor", dosłownie w miejscu interpretacji[5]. Po grecku słowo *hermeneuein*, od którego wywodzi się techniczne słowo „hermeneutyka" pochodzi od imienia Hermes, który był bogiem handlu, pomysłowości, przebiegłości i jednocześnie posłańcem, heroldem i skrybą bogów. Z drugiej strony, po łacinie, słowo „interpretować" składa się z dwóch części: „inter"– zawiera w sobie ideę dwubiegunowości, ideę bycia „pomiędzy" ostatecznym adresatem i tekstem. Gdy chodzi zaś o rdzeń „–pret–" to wydaje się, że pochodzić on z sanskrytu i wówczas miałby powiązanie z handlowaniem, kupowaniem, przekazywaniem towaru i ocenianiem, również w znaczeniu ustalenia ceny, wyceny.

Już sama etymologia dowodzi nieodstępną dwuznaczność sztuki interpretacji. Z jednej strony należy wyjaśnić Biblię, stać się jej heroldem ze świadomością, że jest się posłańcem Kogoś Zupełnie Innego. Jednak zawsze jest niebezpieczeństwo zafałszowania Słowa Bożego. W drugim wieku, św. Ireneusz z Lyonu oskarżał walentynian o ich sposób powoływania się na Biblię bezwstydnie ją zmieniający. Cytuję: „Nie biorą pod uwagę porządku ani powiązań Pism, a więc rozczłonkowują i niszczą prawdę. Jest to tak, jakby jakiś doświadczony artysta stworzył z cennych kamieni przepiękny obraz króla, ale umieściłby kamienie w taki sposób, że sugerowałby kształt psa lub lisa"[6].

---

[5] Lb 22,5.

[6] Ireneusz. Adversus Haereses. VIII,1. Por. również IX, 1.4.

Bardzo mocna forma wypowiedzi, polemiczna, która podobna jest – nieprawdaż? – do wypowiedzi Papieskiej Komisji Biblijnej, kiedy w swoim dokumencie wypowiada się na temat fundamentalizmu![7]

Ale tego typu wypowiedzi są wyjątkiem. Kiedy wręczano ten dokument Ojcu Świętemu w kwietniu 1993 r., wówczas podkreślił on w swoim przemówieniu przynajmniej trzy jego cechy charakterystyczne[8]: „otwarcie ducha", „równowaga i umiarkowanie".

Dzisiejszego wieczoru nie mam obowiązku zanalizowanie treści samego dokumentu, lecz raczej, jak można powiedzieć, to, co stało się potem. W naszym egzegetycznym, technicznym żargonie można by mówić o *Wirkungsgeschichte* dokumentu (tzn. historii skutków i oddziaływań, wywołanych przez dokument). Podzielę moje krótkie wystąpienie na trzy części: przyjęcie dokumentu, inicjatywy, które on wywołał i perspektywę na przyszłość. Innymi słowy postaram się odpowiedzieć na trzy pytania. Po pierwsze jak zareagowano na dokument po jego publikacji? Po drugie, jak potoczyło się studium i badania na ten sam temat? I wreszcie, co trzeba zrobić w przyszłości.

1. Przyjęcie dokumentu

Jak przyjęto dokument? Popatrzmy. Najmniej, co można powiedzieć to to, że nie pozostał on niezauważony. Tak jak okręt, pozostawił za sobą smugę, a nawet dość długotrwałą smugę. Stał się przedmiotem publikacji w wielu językach, wielu recenzji i artykułów, okazją rozważań w wielu

[7] Przesadną opinię krytyczną zob. u W. M. Shea, profesora Katolickiego Uniwersytetu St. Louis: „Catholic Reaction to Fundamentalism". *Theological Studies* 57 (1996) 279-285. *The Lion and the Lamb American Evangelicals and Catholics at the Millennium* (w druku).

[8] Audiencja z piątku 23 kwietnia 1993.

książkach, a nawet tematem rozprawy doktorskiej. Proszę pozwolić, że skrótowo podejmę każdy z tych wątków.

A. Różne wydania

Oczywiście, dokument został przetłumaczony na wiele języków. To, co bardziej interesuje, to komentarze, w które zaopatrzone są różne wydania w formie prezentacji, wprowadzenia lub obszernych wyjaśnień.

Niektórzy członkowie Komisji, którzy przyczynili się do redakcji dokumentu zaangażowali się w tego rodzaju pracę. Gdy chodzi o język francuski to Jean-Luc Vesco dla Francji[9], Marcel Dumais dla Kanady[10] napisali wprowadzenie w formie pewnego streszczenia. Tak samo zrobił Lothar Ruppert dla wydania niemieckiego[11]. Po angielsku wspomina się przede wszystkim bardzo ważny systematyczny komentarz Józefa Fitzmyera ze Stanów Zjednoczonych[12]. Gdy chodzi o język portugalski to Brazylijczyk Don João Martins Terra wybrał drogę przedstawienia własnego komentarza w oddzielnie opublikowanej książce[13].

Inni wydawcy postąpili inaczej. Po publikacji samego dokumentu zadanie skomentowania go powierzono różnym współpracownikom. I tak w Anglii[14], a ostatnio we

---

[9] Commission Biblique Pontificale. *L'interpretation de la Bible dans l'Eglise.* Paris. Cerf, 1994.

[10] Commission Biblique Pontificale. *L'interpretation de la Bible dans l'Eglise.* Montreal, Fides, 1994.

[11] *Die Interpretation der Bibel in der Kirche: das Dokument der Päpstlichen Bibelkommission vom 23.4.1993 mit einer kommentierenden Einfürhrung von Lothar Ruppert und einer Würdigung durch Hans-Josef Kauck.* Stuttgart, Katholishces Bibelwerk, 1995.

[12] Fitzmyer Joseph A., S. J. *The Biblical Commission's Document, „The Interpretation of the Bible in the Church": Text and Commentary.* StudBib 18, Rome, Pontifical Biblical Institute, 1995.

[13] J. E. Martins Terra, *A interpretação da Bíblia na Igreja.* São Paulo, Loyola, 1995.

[14] J. L. Houlden (ed.), *The Interpretation of the Bible in the Church.* London. SCM, 1995.

Włoszech, pod kierunkiem Giuseppe Ghiberti[15], który w międzyczasie został mianowany członkiem Komisji.

B. Recenzje i artykuły

Po opublikowaniu dokumentu wiele czasopism opublikowało krótkie jego recenzje. Wolę ograniczyć się do przyczynków, powiedzmy bardziej znaczących. Z tego, co udało mi się zebrać z czasopism biblijnych i innych lub ksiąg zbiorowych (tzw. *Festschriften*) istnieje ogromna ilość artykułów na temat dokumentu lub artykułów inspirowanych bezpośrednio przez ten dokument. Naliczyłem przynajmniej 63 pomiędzy 1994 a 2000 r., wśród których 33 zawierają pogłębione refleksje, tzn. zawierały od dziesięciu do 52 stron. Zarezerwowałbym może wzmiankę pełną uznania dwom czasopismom niemieckim: *Bibel und Kirche,* które poświęciło ostatni numer 1994 r. temu dokumentowi, a potem *Bibel und Liturgie*, które od 1995 r. do 1998 publikowało serię przynajmniej trzynastu krótkich artykułów na temat różnych aspektów dokumentu. Wśród nich dwa podpisane były przez naszego Kolegę Dohmena. Mówiąc to wszystko nie chciałbym sprawić wrażenia, że ogarnęła mnie mania statystyk, ale po prostu chcę pokazać jak szeroki oddźwięk miał dokument Papieskiej Komisji Biblijnej w różnych krajach i kulturach.

Prawie wszyscy krytycy, każdy w swoim zakresie, przyjęli publikację dokumentu jako ważne i pożyteczne wydarzenie. Kładzie się nacisk na nowość pewnych aspektów. Oczywiście pozytywne uznanie ostatniej eksplozji metod egzegetycznych, jak również cenny wkład współczesnych metod hermeneutycznych, a nade wszystko wyważone stanowisko i zmysł eklezjalny leżący u podstaw dokumentu. Można by do tego jeszcze dodać pewną odwagę wobec

---

[15] G. Ghiberti i F. Mosetto (ed.), *L'interpretazione della Bibbia nella Chiesa: Commento.* Torino. Elle Di Ci, 1998.

delikatnych kwestii. Wystarczy wspomnieć pięć z tych odważnie zajętych pozycji:

1. Zrelatywizowanie ostatniego monopolu metody historyczno – krytycznej w naukowej egzegezie zachodniej[16].

2. Docenienie, z koniecznymi odcieniami, wykorzystania podejść wywodzących się z zewnątrz, takich jak interpretacja psychoanalityczna lub podejścia kontekstualne, jak tzw. podejście wyzwoleńcze czy feministyczne.

3. Uznanie, zgodnie z nurtem współczesnej hermeneutyki filozoficznej, szczególnie hermeneutyki Niemców Martina Heideggera i Hansa Georga Gadamera i Francuza Paul Ricoeura, poza tradycyjnym dwumianem „autor – tekst", trzeciego bieguna interpretacyjnego, tzn. czytelnika, zarówno jako poszczególnej osoby, jak i wspólnoty.

4. Jasne określenie zadania egzegety katolickiego, nie tylko w ramach kompetencji akademickich, lecz charyzmatu, tzn. otrzymanej wiary, podzielanej z całym wierzącym ludem Bożym, co więcej, wirtualnie, z całą ludzkością[17].

5. Uznanie, że wszyscy członkowie ludu Bożego, a w sposób szczególny ubodzy, jako czytelnicy mają swoje miejsce w interpretacji Pisma Świętego.

Przyjęcie dokumentu, jak już powiedziałem, było na ogół bardzo pozytywne. Odnosi się to również do środowisk spoza Kościoła katolickiego. Protestancki uczony ze Stanów Zjednoczonych pisze: „Temat rozsądku jest dominującym wątkiem przenikającym cały dokument. (...) Protestanci powinni głęboko utożsamić się z zaproszeniem Papieskiej Komisji Biblijnej do śmiałego potwierdzenia hermeneutycznych prerogatyw Kościoła[18]".

---

[16] „Egzegeza katolicka nie ma prawa upodobniać się do biegu wody, która ginie w piasku analizy hiperkrytycznej". *Interpretacja Biblii w Kościele,* w: Interpretacja Biblii w Kościele. Dokument Papieskiej Komisji Biblijnej z komentarzem biblistów polskich. Przekład i redakcja Ryszard Rubinkiewicz SDB. „Vocatio". Warszawa 1999, s. 100.

[17] Por. Tamże (III, C, 1).

[18] P. M. Blowers, „Interpreting the Bible: Three Views". *First Things* 45(1994) 40-42. Por. również C. l'Éplattenier, „L'interprétation de la Bible dans l'Eglise". *Bulletin d'information Biblique* nr 41 (1993) 4-5.

Inny Amerykanin, żyd i profesor studiów judaistycznych na Uniwersytecie Harwarda, nawet jeśli wypowiada się z pewną rezerwą, docenia „godny podziwu rozsądek i powagę" dokumentu. I dodaje: „Jest on cudownie szczegółowy i skondensowany, o wielkiej wartości dla katolickich i niekatolickich egzegetów Biblii[19].

C. Książki i dysertacje

Gdybym chciał dokonać wyczerpującej analizy, musiałbym wspomnieć niektóre opublikowane ostatnio książki, które odnoszą się mniej lub więcej do dokumentu. Chodzi o hermeneutykę, objawienie, katechezę lub wprowadzenie do Biblii. Jednak na teraz ograniczę się do dwóch tez doktorskich przedstawionych w Rzymie na Gregorianie. Pierwsza, z roku 1999 skupia się na temacie bardziej szczegółowym. Joseph Prior skoncentrował się na metodzie historyczno – krytycznej w egzegezie katolickiej, biorąc oczywiście pod uwagę pozycję Papieskiej Komisji Biblijnej. Drugi doktorat, z roku 2000, może nas jeszcze bardziej zainteresować. Peter Williamson, człowiek świecki ze Stanów Zjednoczonych analizuje specjalnie i szczegółowo cały dokument Komisji pod tytułem *Catholic Principles for Interpreting Scripture* (Katolickie zasady interpretowania Pisma Świętego). Wkład naukowy dla naszego tematu tej dysertacji jest znaczny. Williamson nie tylko próbuje systematycznie wyrazić punkty widzenia Komisji w formie dwudziestu zasad, lecz zbiera różne uwagi krytyczne na podstawie szeroko zebranej bibliografii, a następnie wskazuje możliwości badań na przyszłość. Przedmowę do dysertacji napisał czcigodny Ojciec Albert Vanhoye, będący wówczas sekretarzem Papieskiej Komisji Biblijnej i ostatecznym redaktorem samego dokumentu.

---

[19] J. D. Levenson, „Interpreting the Bible: Three Views". *First Things* 45 (1994) 42-44.

2. Inicjatywy powstałe po publikacji dokumentu

Przechodzę teraz do drugiej części mojego wykładu. Nie tylko sam dokument Papieskiej Komisji Biblijnej został dokładnie zrecenzowany i zanalizowany, ale pobudził również pewne znaczące inicjatywy, mające na celu pogłębienie pewnych rozważanych kwestii. Mam tu na myśli sympozja i późniejszą pracę samej Komisji.

A. Sympozja

O ile wiem, w ostatnim dziesięcioleciu zorganizowano przynajmniej cztery sympozja na temat dokumentu *Interpretacja Biblii.* Dwa w Polsce w 1995 i 1996 z okazji dorocznego sympozjum egzegetów polskich w Szczecinie i Radomiu[20], drugie sympozjum na Słowenii w 1996 roku w Ljubljanie[21] i czwarte tutaj, w Watykanie w 1999, zorganizowane przez Kongregację Doktryny Wiary[22].

Zadziwiająco, wszystkie cztery sympozja miały miejsce we wrześniu. Zbieżność godna podziwu, jeśli weźmiemy pod uwagę dwie obserwacje. Z jednej strony wszyscy

---

[20] W. Chrostowski i inni. „Dokument Papieskiej Komisji Biblijnej «Interpretacja Biblii w Kościele». 33 Sympozjum Biblistów Polskich. Szczecin, 14-15 IX 1995". *Collectanea Theologica* 66/1 (1996) 5-101; W. Chrostowski i inni., „Dokument Papieskiej Komisji Biblijnej «Interpretacja Biblii w Kościele» 34 Sympozjum Biblistów Polskich. Radom, 11-13 IX 1996". *Collectanea Theologica* 67/1 (1997) 5-115. Interpretacja Biblii w Kościele. Dokument Papieskiej Komisji Biblijnej z komentarzem biblistów polskich. Przekład i redakcja Ryszard Rubinkiewicz SDB. „Vocatio". Warszawa 1999, s. 280.

[21] W przekładzie angielskim J. Krašovec, *The Interpretation of the Bible – The International Symposium in Slovenia* = JSOT Suppl. 289, Sheffield (University Press) 1998.

[22] *L'interpretazione della Bibbia nella Chiesa – Atti del Simposio promosso dalla Congregazione per la Dottrina della Fede, Roma, settembre 1999,* Cittŕ del Vaticano, Libreria Editrice Vaticana, 2001.

wiemy, że miesiąc wrzesień kończy się świętem św. Hieronima, czcigodnego patrona egzegetów. Z drugiej zaś od wielu lat katolicy brazylijscy z pomocą Konferencji Biskupów świętują wrzesień jako miesiąc Biblii wybierając na każdy rok temat godny do pogłębienia. Byłoby wspaniale, gdyby ta symbolika pory roku zainspirowała ruch promocji Słowa Bożego na skalę powszechną! Przecież nie ma zakazu, by egzegeta trochę pomarzył!

Ponieważ czas jest ograniczony, proszę, by mi pozwolono zacieśnić treść do sympozjum, które odbyło się tutaj w Rzymie. Mogę o nim mówić ze znajomością rzeczy, bo zostałem zaproszony, by w nim uczestniczyć. Cel Kongregacji był jasny: zebrać grupę teologów i egzegetów, aby pogłębić niektóre palące problemy, które dokument Papieskiej Komisji Biblijnej świadomie pozostawił otwartymi, szczególnie natchnienie i prawdziwość Biblii, kanon i relację pomiędzy Starym a Nowym Testamentem.

Oczywiście nie jest moim zadaniem streścić wszystkie dyskusje. Zainteresowani zawsze będą mogli przeczytać wyniki sympozjum, które zostały opublikowane dwa lata temu przez Libreria Editrice Vaticana. Chciałbym wspomnieć tylko niektóre punkty, które wyłoniły się z globalnej analizy referatów. Przede wszystkim powiedziałbym, że sympozjum to uwydatniło dynamikę i złożoność podjętych kwestii. Ograniczę się do czterech przykładów.

1. Gdy chodzi o natchnienie tekstów biblijnych, to nie można go pojmować po prostu w sposób mechaniczny. Należy wziąć pod uwagę nie tylko autora, lecz wszystkie fazy kształtowania się tekstu, pierwotne wspólnoty, które otrzymały to świadectwo i rozpoznały w nim swoją wiarę, nie zapominając o najstarszych i autorytatywnych przekładach oraz o aktualnym czytelniku, dla którego tekst nie tylko jest natchniony ale powinien być źródłem natchnienia. A zatem mamy do czynienia z dość złożonym procesem. Jeden z referentów mówił o „całościowej obecności działalności Bożej".

2. Gdy chodzi o prawdziwość Pisma Świętego, to należy ją rozważać bardziej na płaszczyźnie wierności pier-

wotnemu doświadczeniu Boga, niż z punktu widzenia dokładności szczegółów tekstu.

3. Innym trudnym pojęciem jest określenie „Słowo Boże", chociaż jest ono nie do zastąpienia i bogate w treść. Z jednej strony Słowo Boże obecne jest w sposób jedyny i nieporównywalny w pismach kanonicznych. To pewne. Jednak z drugiej strony teologowie nie wykluczają możliwości dostrzeżenia analogicznych, możliwych obecności *treści* Słowa Bożego w objawieniu naturalnym i świętych księgach innych religii, byleby tylko istotne kryteria odniesienia pozostały w kanonie biblijnym i w zgodzie z Tradycją Kościoła.

4. Podczas sympozjum niektórzy uczestnicy uwypuklili pojęcie *regula fidei*, w całym jego historycznym bogactwie, jak również w efektywnych odcieniach, wynikających z nowych kontekstów hermeneutyki. Mówiąc o procesie interpretowania mówi się już nie tylko o szukaniu *intentio auctoris*, lecz również o *intentio textus* i o *intentio lectoris*, włączając w to Kościół odpowiedzialny za odróżnianie dobra od zła, rzeczy użytecznych od mniej użytecznych. Tak więc chrześcijaństwa nie rozumie się tylko jako religii Księgi, lecz jako Tchnienie Ducha.

Naturalnie, sympozjum nie zdołało rozwiązać wszystkich tych delikatnych problemów. Redaktorzy końcowej syntezy wyłowili niektóre cenne wskazówki potrzebne do dalszych badań. Wyciągnąłem z nich pięć, które na mój własny sposób przedstawię.

1. Trzeba, by w kontekście teologii objawienia głębiej przebadano wymiar pneumatologiczny, tzn. właściwy sposób wpływu Ducha Świętego w procesie natchnienia.

2. Trzeba, by w dialogu z teologami i filozofami, szczególnie specjalistami od epistemologii, pogłębić pojęcie prawdy, które przy aktualnym stanie wiedzy nie jest przejrzyste.

3. Trzeba, by w ramach ponownego, szerszego zbadania pojęcia natchnienia, wyjaśniono dobitniej zasady, które regulują różne spisy ksiąg kanonicznych w różnych Kościołach i wyznaniach.

4. Trzeba, by lepiej wyjaśniono właściwą rolę Magisterium chroniącego interpretację, tak wyrazową jak i duchową przed skrzywieniami, które mogłyby zagrozić wierze Kościoła.

5. Wreszcie. Gdy chodzi o relację obu Testamentów i ustalenie zrównoważonej teologii biblijnej, wspomniane sympozjum ukazało różne istniejące podejścia w odniesieniu do pluralizmu lub jedności przymierza i kerygmatu (tzn. orędzia apostolskiego), nie wyczerpując jednak całej dyskusji.

B. Dalsza praca Papieskiej Komisji Biblijnej

Gdy chodzi o ten ostatni punkt stosunków pomiędzy Starym a Nowym Testamentem, Papieska Komisja Biblijna starała się wprowadzić pewien wyjaśniający element w swoim dokumencie liczącym dwieście stron: *Lud żydowski i jego Święte Pisma w Biblii chrześcijańskiej*. Został on opublikowany w listopadzie 2001 r. Oczywiście w tym momencie byłoby niecelowe przedstawienie jego krytycznej oceny. Zrobi to może ktoś inny... Kto wie! Może z okazji 200–tnej rocznicy Papieskiej Komisji Biblijnej! Zadowolę się tutaj wyliczeniem niektórych punktów, co do których istnieją ważne uściślenia w odniesieniu do wcześniejszego dokumentu z 1993 r.

1. Autorytet Biblii hebrajskiej jest niezaprzeczalny. Co więcej uznany jest przez sam Nowy Testament.

2. Stosunek pomiędzy Pismem a interpretującą Tradycją, w swojej dynamice i bogactwie, istnieje zarówno w judaizmie jak i w chrześcijaństwie.

3. Jednak nade wszystko, nie negując, że można i powinno się rozważać Stary Testament sam w sobie, kładzie się mocny nacisk na charakter istotnie chrystologiczny interpretacji Starego Testamentu. Dziwnie, ale ostatni dokument nie korzysta nawet jeden raz z wyrażenia „sens duchowy", wykorzystany i promowany w dokumencie z 1993 r., ale mówi raczej o „relekturze", procesie już obecnym w Biblii hebrajskiej.

4. Wreszcie, szczególną wartością dokumentu z 2001 jest prawdopodobnie analiza podstawowych tematów wspólnych dla obu Testamentów, zgodnie z trzybiegunowym schematem: ciągłość – brak ciągłości – postęp. Faktycznie. Ten temat obejmuje prawie pięćdziesiąt (50%) procent dokumentu.

3. Perspektywa na przyszłość

Zakończę spojrzeniem w kierunku przyszłości. Jest to niewątpliwie najtrudniejsza część mojego referatu. Gustave Flaubert, francuski pisarz XIX w., powiedział: „Głupota polega na chęci zakończenia"[23]. A zatem zadowolę się pozostawieniem niektórych drzwi otwartych. Dokładniej siedmiu drzwi, również dlatego, by włączyć się w biblijną symboliką liczb. Każde drzwi, tak jakby chodziło o dom Żyda, mają swoją mezuzę, tzn. mały metalowy cylinder zawierający zdanie z Biblii.

1. Pierwsze otwarte drzwi to **metody egzegetyczne**. Mezuza zawiera tekst Syracydesa: „Nic nie czyń bez zastanowienia (...). Nie chodź drogą wyboistą, abyś nogą nie zawadził o kamień. Nie czuj się bezpieczny na drodze, nawet gdy nie ma przeszkód" (Syr 32,19-21). Niektórzy krytycy zauważyli, że dokument z 1993 r., ukazując różne metody, postąpił w sposób poszerzający. Wychodząc od metody historyczno – krytycznej zachęcał do uzupełnienia badań znaczenia danego tekstu stosując inne metody, szczególnie te synchroniczne. To dobrze, lecz koniec końców to nie wystarcza. Trzeba zrobić coś więcej, by promować **integrację** różnych metod, tak by specjaliści nie działali paralelnie, każdy na swój sposób[24]. Gdy chodzi

---

[23] G. Flaubert, *Correspondance*, 1850.

[24] Por. H. – J. Klauck, „Alle Jubeljahre – Zum neuen Dokument der Päpstlichen Bibelkommission". *Biblische Zeitschrift* 39/1 (1995) 26-27.

o pierwotną wartość metody historyczno – krytycznej, to zgadzam się w całej rozciągłości. Jednak, gdy chodzi pierwszeństwo chronologiczne, tzn., gdy chodzi o sekwencję zastosowania metod, wahałbym się w wielu punktach. Na przykład rozpoczęcie analizy tekstu biblijnego od zastosowania metody typowo semickiej, jak różnorodne formy paralelizmu, może zapobiec niewłaściwej dekompozycji tekstu na warstwy literackie czysto teoretyczne i sztuczne.

2. Drugie otwarte drzwi – **teologia biblijna**. Na architrawie można przeczytać motto wyjęte z Listu do Filipian: „rozpoznawać rzeczy ważne" (Flp 1,10). Prawdę mówiąc ostatnie dwa dokumenty Komisji nawet nie wspominają teologii biblijnej[25], której cel i szczególna metoda są przedmiotem dyskusji od jakiegoś roku[26]. Jednak droga wytyczona przez Komisję, która podkreśla głęboką jedność całego Pisma Świętego, mogłaby ułatwić **podjęcie** tego ważnego projektu.

3. Trzecie drzwi otwarte – **podstawy teologiczne**. Mezuza zawiera zdanie z Drugiego Listu do Tymoteusza: „Całe Pismo natchnione jest przez Boga" (2 Tm 3,16). Oznacza to, że całe przepojone jest Tchnieniem Bożym, które sprawia, że jest ono żywe i przekazuje w sobie żywotną moc tym wszystkim, którzy je przyjmują. Koniecznym się staje **wyjaśnienie** pojęcia natchnienia na płaszczyźnie pewnej wizji trynitarnej, definicji dogmatycznej Soboru Chalcedońskiego dwoistości bosko-ludzkiej, jak również w świetle właściwej teorii symbolu. To wszystko wymaga ścisłej współpracy teologów, egzegetów, filozofów i innych uczonych humanistów.

---

[25] Z wyjątkiem małej wzmianki w: Papieska Komisja Biblijna. *Interpretacja Biblii w Kościele* (I, A, 4).

[26] Jedna z ostrzejszych uwag na temat dokumentu dotyczy relacji pomiędzy Starym a Nowym Testamentem. Por. R. E. Murphy, „What is Catholic About Catholic Biblica Scholarship? – Revisited". *Biblical Theology Bulletin* 28/3 (1998) 112–119; E. Zenger, „Weisse Flecken im neuen Dokument der Bibelkommission". *Bibel und Liturgie* 69/3 (1996) 173-173.

4. Czwarte drzwi to **neomatyka**, tzn. nazewnictwo różnych sensów Pisma Świętego. Typowa tutaj jest wypowiedź – zawarta w trzeciej Ewangelii – samego zmartwychwstałego Jezusa: „Trzeba, żeby wypełniło się to wszystko, co zostało napisane o mnie w Prawie Mojżeszowym, u Proroków i w Psalmach" (Łk 24,44-45). Bardzo by tu pomogło **pogłębienie** znaczenia dwóch terminów „sens duchowy" i „relektura". Pierwszy z nich jest uprzywilejowany w dokumencie z 1993 roku, drugi zaś w dokumencie z 2001 r.

5. Piąte drzwi – **aktualizacja**. Aby ją scharakteryzować to trudno znaleźć coś lepszego od aluzji św. Pawła do wydarzeń Wyjścia: „To wszystko im się przydarzyło jako przykład i zostało spisane dla naszego pouczenia" (1 Kor 10,11). Dobrze wiemy, że słowo „aktualizacja", stosunkowo młode, używane jest poprawnie szczególnie w teologii sakramentów. W urzędowym nauczaniu Kościoła o Piśmie Świętym jest to termin nowy[27]. Gdy chodzi o język angielski, to wydaje się, że jest tam problem semantyczny w jego użyciu, tak jakby egzegeta, katecheta lub duszpasterz powinien ukazać aktualność tekstu, której nie ma. W egzegezie, podobnie jak w teologii liturgii, celem uniknięcia wszelkiego pozoru prometejskiej spekulacji na temat tajemnicy Bożej, opowiadam się raczej za **subtelnością** teologicznego języka.

6. Szóste drzwi to **istotny związek pomiędzy interpretacją Biblii a życiem Kościoła.** Zacytujmy znowu św. Pawła: „Wszelkie Pismo (...) jest pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do kształcenia w sprawiedliwości" (2 Tm 3,16). Oczywiście, studium Biblii – jak mówi Sobór – powinno być „duszą teologii". Może mogłoby się stać również, nie tylko w teorii ale w praktyce, duszą pracy duszpasterskiej i misji Kościoła w dzisiejszym świecie! Potrzebne by były odnowione strategie **promocji**!

---

[27] Jan Paweł II używa go jeden raz w swoim przemówieniu z 23 kwietnia 1993 r.

7. Siódme drzwi – **ekumenizm.** Ostatnia mezuza zawiera słowa Jezusa, który odpowiada uczniom, z tego powodu, że ktoś spoza ich grupy wypędzał demony: „Kto nie jest przeciw nam, jest z nami" (Mk 9,40). Dokument z 1993 roku dziesięć razy używa słowa „zrozumienie wstępne" (po niemiecku *Vorverständnis*). Idąc po linii współczesnych hermeneutyk, Komisja stwierdza niemożliwość interpretacji tekstu bez ucieczki do tego rodzaju „zrozumienia wstępnego", ściśle wiążąc współczesną naukową kulturę i tradycję religijną. Niewątpliwie interpretacja Biblii, tak jak jej przynależność jako Słowa Bożego w czasach dzisiejszych, mogłaby ubogacić się bardzo, gdyby chrześcijanie wszystkich wyznań, również żydzi, podzielili razem swe własne „zrozumienie wstępne". Chodzi o **wspólne badania**, tak duchowe jak i naukowe.

Kończąc, streszczam wszystko w trzech zdaniach:

1. Gdy chodzi o metodologię, w całokształcie badań egzegetycznych nie ma synchronii bez diachronii i na odwrót.

2. Gdy chodzi o lekturę, nigdy nie wyjaśni się sensu wyrazowego pisma zaniedbując nadwyżkę znaczeniową.

3. Gdy chodzi o miejsce, nigdy nie będzie uniwersyteckich badań akademickich bez przyjęcia, poznania i duchowego pogłębienia we wspólnocie wierzących, tzn. w Kościele Powszechnym, symbolu w całym tego słowa znaczeniu Królestwa Bożego, które jest blisko (Mk 1,15), co więcej... jest pośród nas (Łk 17,21).

Tłumaczenie: Ks. Ryszard Rubinkiewicz